



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Halina Kiriło

SSN Krzysztof Staryk

w sprawie z odwołania "D. " spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w Gdańsku
z udziałem zainteresowanego K. K.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 26 listopada 2024 r.,

skargi kasacyjnej odwołującego się od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku
z dnia 17 maja 2022 r., sygn. akt III AUa 751/21,

1) uchyla zaskarżony wyrok i oddala apelację,

**2) zasądza od organu rentowego na rzecz odwołującej się
tytułem kosztów postępowania kasacyjnego kwotę 240 (dwieście
czterdzieści) złotych z ustawowymi odsetkami za czas po upływie
tygodnia od dnia doręczenia orzeczenia zobowiązanemu do dnia
zapłaty.**

Halina Kiriło Maciej Pacuda Krzysztof Staryk

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku wyrokiem z dnia 3 marca 2021 r., wydanym na skutek odwołania wniesionego przez D. sp. z o.o. w G. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Gdańsku z dnia 20 grudnia 2019 r., zmienił tę decyzję i stwierdził, że K. K. nie podlegał w okresie od dnia 9 kwietnia do dnia 30 maja 2018 r. obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowym z tytułu umowy o dzieło zawartej z odwołującą się.

Sąd Okręgowy ustalił, że odwołująca się realizuje na rzecz Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej projekt „Rozwijanie, uzupełnianie i aktualizacja informacji o zawodach oraz jej upowszechnianie za pomocą społecznych narzędzi komunikacji I.”. Projekt został dofinansowany z funduszy unijnych w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020. W zakresie tego projektu odwołująca się zajmowała się między innymi przygotowaniem opisów informacji o zawodach dla minimum 1000 profesji. Proces tworzenia opisu informacji o zawodach obejmował wzajemnie uzupełniające się etapy projektowania oceny i sprawdzania jakości informacji pod względem merytorycznym, metodologicznym i redakcyjnym. Projekt był oparty na pracy zespołowej o interdyscyplinarnym charakterze. W procesie tworzenia informacji brały udział: zespół ekspercki - eksperci branżowi, eksperci metodologiczni, eksperci oceniający informacje o zawodzie, recenzenci, ewaluatorzy oraz eksperci wewnątrzni instytucji sporządzającej informację o zawodzie - członkowie ds. walidacji i jakości na poziomie konsorcjum i partnera konsorcjum.

Odwołująca się w celu realizacji projektu zawarła umowy nazwane umowami o dzieło, umowami zlecenia oraz umowami o pracę z ekspertami branżowymi, recenzentami i ewaluatorami, którzy współpracowali ze sobą w ramach kolejnych etapów projektu przy wykonywaniu opisu zawodu. W konsekwencji do każdego opisu zawodu należało sporządzić dwie recenzje oraz dwie opinie eksperckie. Ekspertci branżowi byli wybierani na podstawie otwartego postępowania. Ich zadaniem było kompleksowe opracowanie struktury zawodu, w tym między innymi przygotowanie opisu zawodu, sposobu wykonywania pracy, zagrożeń, wymagań psychofizycznych, zdrowotnych, niezbędnego wykształcenia, możliwości rozwoju zawodowego, a także

określenie kompetencji i zadań zawodowych. Ekspert opisywał instytucje kształcące w zawodzie, możliwości zatrudnienia w zawodzie, źródła dodatkowych informacji o zawodzie i tworzył tzw. słowniczek branżowy. Recenzent, otrzymawszy przygotowany projekt, wypowiadał się co do jego kompletności oraz poprawności merytorycznej. Recenzja w formie pisemnej była przekazywana zamawiającemu, a następnie ministerstwu. Recenzja nie stanowiła części opracowania. Autor nanosił na sporządzony przez siebie opis zmiany wynikające z uwag recenzenta. Opis w tej formie trafiał do ewaluatorów, których opinie nie były zawierane w opracowaniu. Autorzy mieli dowolność w zakresie zastosowania się do uwag ewaluatorów. Ostateczna wersja opisu trafiała do odwołującej się. Eksperci branżowi nie kontaktowali się z recenzentami ani ewaluatorami osobiście. Tak sporządzona wersja podlegała ostatecznej redakcji, a następnie była przekazywana ministerstwu. Umową z dnia 11 grudnia 2020 r. odwołująca się przeniosła nieodpłatnie na zamawiający Skarb Państwa - Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii całość autorskich praw majątkowych do utworów będących przedmiotem wyżej opisanego projektu. W dniu 9 kwietnia 2018 r. odwołująca się zawarła z K. K. jako ekspertem branżowym umowę o dzieło, której przedmiotem było wykonanie - w ramach projektu - opisu informacji dla zawodu przewodnik turystyczny górski 511302, w terminie do dnia 30 maja 2018 r. Wykonawca zobowiązał się do przekazywania zamawiającemu pocztą elektroniczną wszelkich dokumentów sporządzonych w związku z wykonywaniem umowy. Zobowiązał się też wykonać opracowanie w sposób samodzielny, z należytą starannością oraz zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą i kwalifikacjami. Nadto wykonawca oświadczył, że posiada doświadczenie, kwalifikacje i umiejętności wymagane do wykonania opracowania. Zamawiający zobowiązał się do udzielenia wykonawcy wszelkich wskazówek przy wykonywaniu umowy oraz dostarczenie wszystkich żądanych przez niego informacji i dokumentów związanych z realizacją umowy. Strony ustaliły, że z tytułu opracowania opisu wykonawca otrzyma wynagrodzenie w kwocie 6.500 zł brutto. Wynagrodzenie zostało wypłacone K. K. na wskazany przez niego rachunek bankowy. W umowie podano także, że wynagrodzenie obejmuje wynagrodzenie wykonawcy z tytułu przeniesienia na zamawiającego autorskich praw majątkowych do opracowania. Wykonawca przeniósł na zamawiającego na zasadzie wyłączności autorskie prawa

majątkowe do opracowania. Za opóźnienie w terminie wskazanym w umowie strony przewidziały karę umowną w wysokości 5% wynagrodzenia za każdy dzień opóźnienia. Umówione wynagrodzenie zostało wypłacone po przyjęciu przez płatnika opisu oraz stwierdzeniu, iż nie występują w nim wady, co zostało potwierdzone protokołem. Opracowanie informatora dotyczącego zawodu przewodnika górskiego zostało sporządzone przez K. K. oraz S. K., przy czym każdy z nich sporządził ustaloną w ramach podziału część opracowania. Podział w zakresie tworzenia treści wynikał z wewnętrznych ustaleń autorów opisu. Każdy z nich uzyskał równe wynagrodzenie. Zadaniem K. K. było przygotowanie opisu zawodu, sposobu wykonywania pracy, zagrożeń, wymagań psychofizycznych i zdrowotnych, niezbędnego wykształcenia, możliwości rozwoju zawodowego oraz kompetencji i zadań zawodowych w ramach zawodu. Z jednej strony dotyczyło to przedstawienia wiedzy, a z drugiej strony umiejętności.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd pierwszej instancji uznał, że odwołująca się zdołała obalić ustalenia dokonane przez organ rentowy, a ten nie przejawiał należytej inicjatywy dowodowej i nie wykazał zasadności wydanej decyzji.

Wbrew twierdzeniom organu rentowego, brak było podstaw do zakwestionowania spornej umowy. Odwołująca się oraz K. K. ułożyli stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło w sposób niesprzeciwiający się naturze tego stosunku. W oparciu o analizę treści umowy, okoliczności jej zawarcia oraz sposób i okoliczności jej realizacji Sąd Okręgowy stwierdził zatem, że faktycznie strony łączyła umowa o dzieło określona w art. 627-646 k.c., natomiast nie była to praca na warunkach charakterystycznych dla umowy o świadczenie usług (art. 734 i nast. k.c.), do której na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że umowę o świadczenie usług odróżnia od umowy o dzieło to, że jej przedmiotem jest dokonanie, z reguły także osobiście, określonej czynności faktycznej (usługi), a nie jej wynik. Kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. W odróżnieniu od umowy zlecenia, umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienia doprowadziły w przyszłości do konkretnego,

indywidualnie oznaczonego rezultatu. Umowa zlecenia nie akcentuje zaś tego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia, lecz elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, to jest przedmiotowo istotnym, są starania w celu osiągnięcia wyniku. O tym, czy umowa została zrealizowana, decyduje w tym przypadku nie jakiś konkretny jej rezultat, ale odpowiednie wykonywanie działań. W odróżnieniu od umowy o dzieło przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (świadczenia usług) nie bierze na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy jest oparta na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. Dzieło nie musi mieć przy tym cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu.

Zdaniem Sądu Okręgowego, czynności podejmowane przez K. K. w ramach spornej umowy, polegające na sporządzeniu opisu zawodu, miały charakter zindywidualizowany, charakterystyczny i poddający się weryfikacji. Sąd ten nie zgodził się z prezentowanym przez organ rentowy stanowiskiem, iż sporządzenie opisu nie zostało wykonane samodzielnie przez wykonawcę umowy, lecz stanowiło efekt pracy zespołowej. Taka teza nie znajdowała bowiem potwierdzenia w literalnej treści umowy, z której jednoznacznie wynikało, że „wykonawca zobowiązał się wykonać opracowanie w sposób samodzielny, z należytą starannością oraz zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą i kwalifikacjami”. Nadto ze zgromadzonych dowodów bezsprzecznie wynikało, że opisy były wykonywane przez ekspertów, którzy mieli wyłączny wpływ na merytoryczną część sporządzanych opracowań, albowiem zaangażowani do projektu recenzenci oraz ewaluatorzy sprawdzali jedynie poprawność opracowania pod względem technicznym oraz redakcyjnym. Co więcej, uwagi ewaluatorów były fakultatywne, autor opracowania nie musiał się do nich stosować. Po dokonaniu redakcji i korekty, to autor tekstu ostatecznie podejmował decyzję, czy należy dokonać zmian i w jakim zakresie. Przy wykonaniu spornej umowy nikt K. K. w jego pracach nie nadzorował. On sam decydował, w jaki sposób,

w jakim czasie i gdzie ją wykona. Nie można było także przyjąć, że nie wykonywał on dzieła sam, ze względu na to, iż będący przedmiotem umowy opis został sporządzony także przez S. K.. Należało bowiem zauważyć, że obaj twórcy pracowali nad umówioną częścią materiału niezależnie o siebie, każdy z nich opracowywał inne partie opisu zawodu. W żaden sposób nie zmieniało to indywidualnego charakteru dzieła. Sporządzenie opisu zawodu wymagało od wykonawcy posiadania doświadczenia w danej profesji, jak też odpowiednich umiejętności, wykształcenia i kwalifikacji, co też zostało przez strony nadmienione w zawartej przez nich umowie, jak i zostało wykazane w toku postępowania dowodowego. Bezsprzecznie K. K. był osobą, która posiadała zarówno kwalifikacje, jak i doświadczenie niezbędne do sporządzenia opisu zawodu przewodnika górskiego, którego obowiązki pełnił przez lata. Przedmiotem umowy niewątpliwie było zaś merytoryczne, jednorazowe opracowanie dotyczące opisu zawodu przewodnika górskiego. W związku z koniecznością sporządzenia tego opracowania K. K. korzystał ze swojego dorobku zawodowego oraz doświadczenia życiowego jako eksperta w dziedzinie przewodnictwa górskiego, co z całą pewnością świadczyło o zindywidualizowanym charakterze stworzonego dzieła. Sporządzenie opisu nastąpiło z wykorzystaniem specjalistycznej wiedzy wykonawcy.

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wynikało również, że wykonywana przez K. K. praca została poddana przez zamawiającego weryfikacji, albowiem musiała ona być poprawna pod względem formalnym i merytorycznym, co zostało potwierdzone sporządzonym protokołem odbioru dzieła. Tym samym, gdyby opis nie został sporządzony lub byłby z jakiś względów wadliwy, K. K. nie otrzymałby wynagrodzenia, co również pozwalało na stwierdzenie, że w tym wypadku nie chodziło o staranne działanie, ale o konkretny, ściśle określony efekt końcowy, charakterystyczny dla umowy o dzieło. Praca K. K. miała charakter doraźny - projekt został bowiem stworzony z uwagi na potrzeby związane z realizacją szerszego zamówienia realizowanego przez ministerstwo z dofinansowaniem z funduszy unijnych, miał ściśle określony i ograniczony zakres czasowy - opracowanie musiało być sporządzone w terminie wskazanym przez strony w umowie. Praca ta nie miała zatem charakteru cyklicznego ani powtarzalnego, a więc charakterystycznego dla umów starannego działania. Odwołując się, wbrew

twierdzeniom organu rentowego, oczekiwała od K. K. oznaczonego z góry, weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy, a nie starannego wykonania usługi. Uzasadniony był zatem wniosek, że celem spornej umowy był efekt końcowy pracy eksperta, a nie bliżej niesprecyzowane czynności polegające na starannym działaniu.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że opracowanie w postaci opisu zawodu było objęte przepisami o prawie autorskim a zatem pierwotnie prawa autorskie do niego przysługiwały współtwórcom. Za twórcę w rozumieniu Prawa autorskiego uznaje się zaś osobę, która stworzyła utwór stanowiący dzieło będące przejawem działalności twórczej, obdarzone indywidualnym charakterem. Skoro więc sporne opracowanie podlegało pod zapisy prawa autorskiego, a jedynie w razie stworzenia dzieła można w ogóle dopatrywać się ochrony prawa autorskiego, to niewątpliwie charakter prawny umowy dotyczącej sporządzenia przez K. K. opracowania zawodu przewodnika górskiego spełniał warunki umowy o dzieło, nie był natomiast umową o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się przepisy o umowie zlecenia jak twierdzi organ rentowy.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku wyrokiem z dnia 17 maja 2022 r., wydanym po rozpoznaniu apelacji wniesionej przez organ rentowy od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ten wyrok i oddalił odwołanie oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania w sprawie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy poczynił niepełne ustalenia faktyczne i pominął szereg istotnych okoliczności dotyczących sposobu realizacji spornej umowy, celu tej umowy i jej społeczno-gospodarczego przeznaczenia. W konsekwencji powyższych uchybień Sąd ten dokonał też błędnej subsumpcji i błędnie uznał, że sporna umowa miała charakter umowy o dzieło.

Sąd drugiej instancji stwierdził w związku z tym, że z materiału dowodowego zebranego w sprawie (protokołu kontroli i wskazanych w nim zeznań osób, z którymi odwołująca się zawierała umowy nazwane umowami o dzieło) wynikało, że osoby, z którymi odwołująca się zawierała umowy nazwane umowami o dzieło nie tylko nie miały wpływu na jej treść, ale w ogóle na formę i rodzaj umowy, na podstawie której miały realizować poszczególne etapy projektu. Trudno więc w tym wypadku mówić o zgodnej woli stron, skoro poszczególni wykonawcy dostawali do podpisania gotowe

formularze umów i nic nie wskazywało na to, aby mieli możliwość wyboru innej formy współpracy. Twierdzenia odwołującej się, jakoby zawieranie umów o dzieło z ekspertami branżowymi, recenzentami i ewaluatorami wynikało z umowy o dofinansowanie, należało uznać za nieprzekonujące. W umowie o dofinansowanie nie znalazł się żaden zapis o konieczności zawierania przez odwołującą się z ekspertami umów o dzieło. To, że w umowie o dofinansowanie zawarto postanowienie zobowiązujące odwołującą się do uwzględnienia w umowach z wykonawcami projektu realizujących zadania w ramach projektu (między innymi opracowaniu utworu) klauzuli przenoszącej autorskie prawa majątkowe do utworu na rzecz odwołującej się, nie oznaczało automatycznie, że odwołująca się musiała zawierać wyłącznie umowy o dzieło. Stworzenie utworu w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza bowiem, że został on wykonany na podstawie umowy o dzieło (art. 627 k.c.), a jego autor nie podlega z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 236/17, OSNP 2019 nr 4, poz. 50). Jak trafnie zauważył zaś Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 marca 2018 r., II UK 262/17 (LEX nr 2499800), autorski charakter przedmiotu umowy nie ma wpływu na rozróżnianie umów o dzieło od pozostałych umów cywilnoprawnych. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza istnienia dzieła w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Artykuł 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem mogą być umowy, które nie mają charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w ramach wykonywania stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi). Nie ulega więc wątpliwości, że nie ma podstaw do aprobaty dla tezy, że w przypadku utworu umowa o dzieło jest zawsze umową wyłączną (jedyną). Prawo autorskie nie reguluje rodzaju umów przewidzianych dla zamówienia utworu. Kwalifikacja zawartej umowy, na podstawie której ma powstać utwór, winna się więc opierać na przepisach Kodeksu

cywilnego. Jednocześnie, nawet gdyby przyjąć, że odwołująca się mogła pozostawać w usprawiedliwionym, lecz błędnym przekonaniu, że umowy z ekspertami branżowymi, recenzentami i ewaluatorami musiały mieć formę umowy o dzieło, to samo sporządzenie umów nazwanych umowami o dzieło nie implikowało uznania, że sporna umowa była umową o dzieło.

Sąd Apelacyjny przypomniał, że umowa o dzieło (art. 627 k.c.) jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - i konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. W razie wątpliwości, czy dana umowa jest umową o dzieło czy umową zlecenia, należy ustalić, czy w treści i sposobie jej wykonywania przeważają cechy jednej z tych umów. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z ich jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449). Nadto wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12).

W ocenie Sądu drugiej instancji, strony spornej umowy, mimo nazwania jej umową o dzieło, faktycznie zawarły umowę o świadczenie usług. W spornej umowie jej przedmiot został określony jako wykonanie opisu informacji dla zawodu przewodnik turystyczny, zwanego również opracowaniem. O ile można było zgodzić się, że realizacja tej umowy miała przynieść wymierny efekt w postaci pisemnego opracowania, to jednak nie oznaczało to automatycznie, że wszelkie te czynności w ramach tej umowy K. K. realizował na podstawie umowy o dzieło. Wymierny rezultat

można bowiem osiągnąć także, realizując umowę o pracę czy umowę o świadczenie usług. Z treści umowy nie wynikało, jakie konkretnie parametry miałyby mieć pisemne opracowanie opisu zawodu oraz jakiej konkretnie formy i treści oczekiwała odwołująca się. Z załącznika nr 1 do umowy oraz wyjaśnień prezesa zarządu odwołującej się (złożonych w toku postępowania administracyjnego) wynikało, że oprócz rezultatu w postaci sporządzenia pisemnego opisu informacji dla konkretnego zawodu odwołująca się bardzo duży nacisk kładła na sam sposób wykonania tego opracowania. Już w samej umowie łączącej odwołującą się z K. K. zawarto zapis nakładający na wykonawcę obowiązek wykonania opracowania z należytą starannością oraz zgodnie z najlepszą wiedzą i kwalifikacjami ubezpieczonego. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie jednoznacznie wskazywał też, że dla odwołującej się ważne było zachowanie całej procedury związanej z wykonaniem opracowania opisu informacji dla zawodu, która wynikała z założeń projektu realizowanego przez odwołującą się na rzecz Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. K. K., podobnie jak inni eksperci branżowi, recenzenci i ewaluatorzy, przed rozpoczęciem sporządzania opisu informacji o zawodzie musiał zapoznać się z dokumentami przekazanymi przez odwołującą się, w tym z podręcznikami, jak sporządzić takie opracowanie oraz odbyć szkolenie, następnie w wyznaczonym terminie musiał dokonać identyfikacji, analizy i selekcji materiałów źródłowych dotyczących danego zawodu i sporządzenia wstępnego projektu opisu informacji o zawodzie. Kolejnym krokiem było przygotowanie pierwszej wersji projektu opisu informacji o zawodzie z uwzględnieniem uwag i wytycznych z pierwszej walidacji wstępnego projektu opisu informacji o zawodzie. Następnie K. K. musiał wraz z drugim ekspertem branżowym wspólnie wytypować przedsiębiorstwa do przeprowadzenia badań ankietowych, przekazać informację w tym zakresie odwołującej się do akceptacji i po pomyślnym załatwieniu tej kwestii, musieli oni przygotować ankietę badawczą i przeprowadzić ankiety. W kolejnym kroku K. K. w ściśle określonym terminie musiał wespół z drugim ekspertem branżowym przeprowadzić badania z udziałem 6 przedstawicieli zawodu, po czym musieli oni wspólnie przygotować raport z badania wstępnego projektu opisu informacji o zawodzie i w określonym terminie opracować pierwszą wersję opisu informacji o zawodzie. Następnie, po przeprowadzeniu procedury związanej z recenzją pierwszej

wersji projektu opisu informacji o zawodzie przez odpowiednie zespoły, K. K. był zobowiązany do sporządzenia drugiej wersji projektu opisu informacji o zawodzie, zgodnie z dwoma arkuszami recenzji oraz do sporządzenia odpowiedzi na uwagi recenzentów. Następnie po odbyciu tzw. panelu ewaluacyjnego, miał opracować w określonym terminie trzecią wersję projektu opisu informacji o zawodzie, po czym - po odbyciu drugiej walidacji wewnętrznej - musiał opracować czwartą wersję projektu opisu informacji o zawodzie z uwzględnieniem ustaleń i wytycznych z walidacji. Dopiero po odbyciu całej tej procedury K. K. wraz z drugim ekspertem branżowym byli zobowiązani do sporządzenia piątej - ostatecznej wersji projektu opisu informacji o zawodzie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, takie szczegółowe określenie sposobu wykonywania umowy dawało podstawy do twierdzenia, że faktycznym zamiarem stron nie było w istocie zawarcie umowy o dzieło, a osiąganie kolejno wyznaczanych rezultatów, będących wynikiem cyklicznego i starannego wykonywania umówionych czynności. Odwołująca się na każdym etapie realizacji spornej umowy nie tylko mogła, ale też faktycznie kontrolowała przebieg kolejnych czynności związanych z wykonaniem umowy. Nad pracą K. K. czuwał ekspert metodologiczny, który nie tylko prowadził stosowne szkolenia, ale też dbał, aby wszystkie osoby biorące udział w sporządzeniu opisu informacji dla danego zawodu wiedziały, jak ma wyglądać taki opis i jaki jest cel umowy łączącej odwołującą się z ministerstwem. Wyznaczony ekspert metodologiczny monitorował, kontrolował i weryfikował pracę wszystkich ekspertów pracujących przy opracowaniu opisu informacji dla danego zawodu. Wszystkie opisane powyżej okoliczności były zaś charakterystyczne dla umów o świadczenie usług.

Sąd drugiej instancji podkreślił również, że położenie tak dużego nacisku na wykonywanie opracowania według ściśle określonej procedury, ze stałym nadzorem nad przebiegiem prac ze strony eksperta metodologicznego, według konkretnych wytycznych nie dawało K. K. dowolności w przedmiocie realizacji spornej umowy, a więc wykonywania umowy w sposób typowy dla umowy o dzieło, gdzie istotny jest rezultat, a nie sposób realizacji umowy. Realizacja spornej umowy nie polegała przy tym wyłącznie na sporządzeniu opracowania, ale na wykonaniu szeregu innych czynności, których w żaden sposób nie można było uznać za dzieło. K. K. w celu

poprawnej realizacji spornej umowy musiał odbyć szkolenie, zapoznać się z materiałami dydaktycznymi dostarczonymi przez odwołującą się, przeprowadzić badania ankietowe w zakładach pracy oraz przeprowadzić wywiady z osobami wykonującymi zawód przewodnika górskiego, nanosić poprawki wynikające z uwag i wytycznych zespołu recenzentów i zespołu ewaluatorów lub w przypadku odmiennego zdania odnosić się do tych uwag i uzasadniać swoje racje. Za uznaniem spornej umowy za umowę o świadczenie usług przemawiało też to, że sporządzenie pisemnego opracowania opisu informacji o zawodzie polegało w istocie na uzupełnieniu wzorca opisu informacji o zawodzie. Oczywiście uzupełnienie poszczególnych danych było kwestią indywidualną K. K., ale mimo to uzupełnienie musiało odbyć się według wytycznych narzuconych przez odwołującą się. Wykonawca nie miał więc dowolności odnośnie do formy opracowania opisu informacji o zawodzie i danych, jakie to opracowanie miało zawierać. Takie sformalizowane wykonywanie umowy i precyzyjne określenie kształtu opracowania, nie świadczyło jednak, że K. K. realizował na rzecz odwołującej Spółki umowę o dzieło. Ostateczny rezultat nie był bowiem określony w podpisanej przez strony umowie i był on wynikiem nie tylko pracy K. K., ale też drugiego eksperta branżowego oraz pozostałych ekspertów sporządzających recenzje i ewaluacje. Prezes zarządu odwołującej się sam przyznał, że zasadą było wypracowywanie wspólnego stanowiska i w większości przypadków tak też rozwiązywano spory co do treści opisu informacji o zawodzie sporządzonej przez ekspertów branżowych z uwagami recenzentów i ewaluatorów. Eksperci branżowi nie mogli zignorować uwag i wytycznych zespołów recenzentów i ewaluatorów, gdyż w przypadku braku ich zgody ze stanowiskiem zespołu recenzentów i ewaluatorów musieli odnieść się tych uwag i uzasadnić swoje stanowisko, które podlegało weryfikacji także przez ministerstwo.

W opinii Sądu drugiej instancji, powyższe oraz proces sporządzania opracowania opisu informacji o zawodzie polegający na weryfikowaniu kolejnych wersji projektu takiego opisu przez różne zespoły specjalistów z branży oraz reprezentujących czynnik społeczny, prowadził do wniosku, że opracowanie opisu konkretnego zawodu miało być jak najbardziej zobiektywizowane. Wiedza i doświadczenie ekspertów branżowych była ważna, ale nie najważniejsza, albowiem sporządzany przez nich opis informacji o zawodzie musiał uwzględniać nie tylko ich

własne przemyślenia, ale też informacje pozyskane w ramach ankiet przeprowadzonych w zakładach pracy oraz z osobami wykonującymi dany zawód. Nie można było więc przyjąć, że w momencie zawierania spornej umowy strony wiedziały, jaki ma być rezultat pracy K. K.. Sam proces oceny poszczególnych projektów opisu informacji o zawodzie przez recenzentów, ewaluatorów i wewnętrzne zespoły walidacyjne świadczył natomiast o swoistym nadzorze nad formą i treścią opracowania sporządzanego przez ekspertów branżowych, który w istocie sprawowała odwołująca się, która zawierała z każdym z recenzentów i ewaluatorów umowy, których poprawne wykonanie także było weryfikowane przez odwołującą się. Recenzenci i ewaluatorzy nie działali jak typowi niezależni eksperci, lecz również mieli obowiązek przejść szkolenie, zapoznać się z materiałami dydaktycznymi dostarczonymi przez odwołującą się, a ich praca była koordynowana przez eksperta metodologicznego działającego z ramienia odwołującej Spółki. Należało także zwrócić uwagę, że każde opracowanie opisu informacji o zawodzie musiało być i było sporządzane przez dwóch ekspertów branżowych, a nad całością ich pracy czuwał koordynator w osobie eksperta metodologicznego. Eksperci branżowi dzielili się pracą na podstawie własnych ustaleń. Odwołująca się nie tylko nie ingerowała w podział czynności, ale też nie weryfikowała, który ekspert wykonał jaką część opracowania. Nie wiadomo więc było dokładnie, jakie fragmenty opracowania sporządził K. K., a jakie drugi ekspert branżowy. Trudno zaś było uznać, aby poszczególne fragmenty opracowania dany ekspert sporządzał samodzielnie, bez konsultacji z drugim ekspertem branżowym. Po pierwsze, opracowanie opisu informacji o danym zawodzie musiało być spójne, po drugie eksperci branżowi wspólnie mieli przeprowadzić ankiety w zakładach pracy i z osobami wykonującymi dany zawód oraz wspólnie sporządzać raporty z tych badań. Po trzecie, zgodnie z założeniami ministerstwa opracowanie miało być sporządzane przez dwóch ekspertów branżowych i poddane szeregu ocenom oraz weryfikacji przez różne zespoły recenzentów, ewaluatorów i wewnętrzne zespoły walidacyjne po to, żeby opracowanie to miało charakter jak najbardziej zobiektywizowany. W tych okolicznościach nie sposób było uznać, że sporządzone przez K. K. opracowanie można było poddać testowi na wady, co jest cechą charakterystyczną dla umowy o dzieło. Skoro zaś nie wiadomo, jaki konkretnie fragment opracowania sporządził K.

K. i czy na żadnym etapie nie konsultował on jego treści z drugim ekspertem branżowym, to w zasadzie nie było nawet jak rozliczyć go z konkretnych czynności. Nie było również podstaw do uznania, że praca K. K. miała charakter unikatowy, niestandardowy o charakterze twórczym, niespotykanym w branży. Jego praca polegała w istocie na uzupełnieniu wzorca opisu informacji o zawodzie o konkretne dane. Praca miała charakter szablonowy, a wiedza i doświadczenie K. K. były tylko jednym z czynników, które legły u podstaw zawarcia z nim spornej umowy. Musiał on bowiem sporządzić opis informacji o zawodzie na podstawie przeprowadzonych badań i ankiet. Opracowanie to nie zawierało nowatorskich myśli.

Sąd Apelacyjny ponownie podkreślił, że zarówno treść spornej umowy, umowy łączącej odwołującą się z ministerstwem, wyjaśnienia złożone przez prezesa zarządu odwołującą się i osób, z którymi odwołującą się zawierała umowy w celu realizacji projektu (opisane w protokole kontroli) prowadziły do wniosku, że celem współpracy K. K. z odwołującą się było uzyskanie jak najbardziej zobiektywizowanego opracowania dotyczącego opisu informacji o danym zawodzie. Nie chodziło więc o wykonanie z góry określonego opracowania dzięki wiedzy, doświadczeniu i umiejętnościom autora, lecz o staranne opisanie cech znanego mu zawodu według określonego schematu, wypełnienie wszystkich zadań zgodnie z harmonogramem. W związku z tym w spornym stosunku prawnym łączącym odwołującą się z K. K. jako przeważające występowały typowe elementy umowy o świadczenie usług. Cel zawarcia tej umowy i jej społeczno-gospodarcze przeznaczenie także nie pozostawiały wątpliwości, że umowa ta miała charakter umowy o świadczenie usług. Celem zawarcia umowy było wykonanie opracowania, ale nie była to praca samodzielna, lecz zbiorowa i naczelną zasadą było osiągnięcie konsensusu przez wszystkie zespoły ekspertów oraz uzyskanie jak najbardziej zobiektywizowanego stanowiska. Mimo zawarcia przez strony umowy zatytułowanej jako „umowa o dzieło”, doszło więc do faktycznego świadczenia usług, w konsekwencji czego doszło też do spełnienia warunków z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej i tym samym do objęcia K. K. obowiązkowymi ubezpieczeniami określonymi w zaskarżonej decyzji. Nie miało przy tym znaczenia, że w podobnych sprawach Dyrektor Narodowego Funduszu Zdrowia ocenił, że umowy zawierane przez odwołującą się z ekspertami branżowymi czy recenzentami

miały charakter umów o dzieło. Po pierwsze, orzeczenia te wydane zostały w sprawach dotyczących innych osób i tym samym nie miały charakteru wiążącego w niniejszej sprawie. Po drugie, w ocenie Sądu Apelacyjnego, w przedłożonej przez odwołującą się decyzji Dyrektora [...] Oddziału Wojewódzkiego NFZ całkowicie została pominięta kwestia sposobu wykonywania umowy, czynników wpływających na formę i ostateczny format opracowania oraz cel i społeczno-gospodarcze przeznaczenie umowy zawieranej z ekspertem branżowym.

Odwołująca się D. sp. z o.o. w G. wniosła do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 17 maja 2022 r., zaskarżając to orzeczenie w całości i zarzucając naruszenie prawa materialnego, to jest:

- 1) art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 353¹ k.c., przez jego niezastosowanie i pominięcie zgodnego zamiaru i woli stron spornej umowy w zakresie kwalifikacji prawnej dokonanych przez nie czynności w ramach zasady swobody umów;
- 2) art. 628-632 k.c. oraz 642 k.c., przez ich niezastosowanie, mimo bezspornie ryczałtowego charakteru wynagrodzenia, należnego i wypłaconego po oddaniu zamawiającemu przedmiotowego opracowania;
- 3) art. 638 k.c., przez jego niezastosowanie w zakresie odpowiedzialności za niewykonanie dzieła, w wyniku czego Sąd drugiej instancji nie uwzględnił, że odpowiedzialność ta obciążała w pełni wykonawcę spornej umowy, oraz błędne zastosowanie prowadzące do przyjęcia, że zamawiający nie miał możliwości poddania opracowania powstałego na podstawie spornej umowy testowi na istnienie wad, podczas gdy nie tylko było to możliwe, ale opracowanie w rzeczywistości było przedmiotem takiego testu;
- 4) art. 635 k.c., art. 636 § 1 k.c., art. 640 k.c. oraz art. 641 k.c., przez ich błędną wykładnię, uznającą, że wykonywanie przez zainteresowanego czynności polegających na wykonaniu opracowania, będącego przedmiotem spornej umowy, na podstawie metodologii wskazanej przez zamawiającego, a także kontrolowanie procesu wykonywania dzieła przez wykonawcę pod kątem zgodności z umową oraz terminem wykonania w ramach czynności polegających na wykonaniu opracowania, wykluczały uznanie tego stosunku prawnego jako umowy o dzieło;
- 5) art. 355 § 1 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, że zapis w umowie o konieczności zachowania należytej staranności

stanowi przesłankę dla przyjęcia, że sporna umowa ma charakter umowy starannego działania;

6) art. 627 k.c., przez jego niezastosowanie wskutek wadliwej analizy prawnej, w wyniku czego Sąd drugiej instancji nie uwzględnił, że *essentialia negotii* spornej umowy świadczą o zawarciu przez strony umowy o dzieło i w konsekwencji błędnie zastosował do spornej umowy art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c.;

7) art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c., przez błędne zastosowanie, polegające na przyjęciu, że płatnika składek łączyła z zainteresowanym umowa o świadczenie usług, do której mają zastosowanie przepisy dotyczące umowy zlecenia, mimo że celem i efektem spornej umowy było osiągnięcie przez zainteresowanego określonego rezultatu;

8) art. 1 ust. 1 oraz ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jednolity tekst: Dz.U. z 2021 r., poz. 1062 ze zm., dalej także jako prawo autorskie lub ustawa o prawie autorskim) w związku z art. 627 k.c., przez jego błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że będące przedmiotem spornej umowy opracowanie nie stanowi utworu w rozumieniu prawa autorskiego, z pominięciem oczywistych przesłanek przemawiających za taką kwalifikacją;

9) art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2022 r., poz. 1009 ze zm., dalej jako ustawa systemowa) oraz art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2021 r., poz. 1285 ze zm.), przez ich błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że sporna umowa jest umową o świadczenie usług.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżąca wniosła o: 1. uchylenie na podstawie art. 398⁴ § 1 pkt 3 k.p.c. w związku z art. 398¹⁶ k.p.c. w całości zaskarżonego wyroku i zmianę wyroku poprzez oddalenie apelacji organu rentowego; 2. ewentualnie, gdyby Sąd Najwyższy uznał, iż nie zachodzą przesłanki określone w art. 398¹⁶ k.p.c., na podstawie art. 398⁴ § 1 pkt 3 k.p.c. w związku z art. 398¹⁵ k.p.c. o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania, a nadto o zasądzenie

od organu rentowego na rzecz skarżącej kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpoznawana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest uzasadniona.

Przedmiotem sporu w sprawie, w której została wniesiona ta skarga, jest ocena umowy zawartej przez skarżącą z K. K., a w konsekwencji rozstrzygnięcie, czy umowa ta, nazwana przez strony umową o dzieło, jest faktycznie taką umową czy też w istocie jest umową o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a co za tym idzie stanowi tytuł do objęcia K. K. obowiązkiem ubezpieczeń społecznych.

Sąd Najwyższy przypomina w związku z tym, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało standardy i kryteria odróżniające kontrakty prawa cywilnego mające postać umowy o dzieło oraz umowy o świadczenie usług. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał w swoim orzecznictwie, że obie umowy należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje przy tym ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c., cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony przypisują danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Cel umowy winien być zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i ujawniony stronom. Cel umowy kształtuje prawa i obowiązki stron umowy w sposób pośredni jako jeden z czynników, które powinny być brane pod

uwagę przy dokonywaniu wykładni kontraktu. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, ale może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron co do ukonstytuowania stosunku prawnego. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108). W odniesieniu do problemu związanego z zakresem swobody kontraktowej stron przy kształtowaniu stosunku prawnego jako umowy o dzieło lub umowy o świadczenie usług trzeba z kolei podkreślić, że zasada swobody stron w określaniu stosunku zobowiązaniowego (art. 353¹ k.c.) nie ma charakteru absolutnego. Jak wyjaśnił bowiem Sąd Najwyższy między innymi w wyroku z dnia 25 października 2016 r., I UK 446/15 (LEX nr 2163323), wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), przeto swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona. Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964).

W wyrokach z dnia 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841 i przytoczone tam orzecznictwo) oraz z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 i przytoczone tam poglądy doktryny) przyjęto zaś, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Wypada dodać w tym miejscu, że poza rezultatami materialnymi istnieją

także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając jednak wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny [w:] E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), należy stwierdzić, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski [w:] K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476). Umowę o dzieło różni więc od umowy o świadczenie usług przede wszystkim konieczność określenia przez strony rezultatu, którego parametry są ustalone w taki sposób, aby istniała możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Taki sprawdzian będzie zaś możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19, LEX nr 3074994). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). Brak ustalenia w umowie, jak i podczas wykonywania pracy tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. W końcu wynagrodzenie z tytułu umowy o dzieło generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629-632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce

w przypadku umów starannego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. Także w doktrynie wskazywane są kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (zob. B. Lackoroński: Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych - perspektywa cywilnoprawna [w:] Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, pod red. M. Szablowskiej-Juckiewicz, M. Wałachowskiej i J. Wantoch-Rekowskiego, Warszawa 2015; A. Reda-Ciszewska: Cywilnoprawne umowy o zatrudnienie w prawie ubezpieczeń społecznych [w:] Współczesne problemy prawa emerytalnego, pod red. T. Bińczyckiej-Majewskiej i M. Włodarczyka, Warszawa 2015).

Jeżeli natomiast umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą A. Musiały i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s. 102). Innymi słowy, w razie wątpliwości, z jaką umową mamy do czynienia, należy ustalić, cechy której z nich przeważają w treści i sposobie jej wykonywania. Dopiero wówczas, gdy umowa

poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449).

Podsumowując ten wątek rozważań, trzeba zatem stwierdzić, że umowę o dzieło różni od umowy o świadczenie usług przede wszystkim konieczność określenia przez strony rezultatu, którego parametry są ustalone w taki sposób, aby istniała możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Taki sprawdzian będzie zaś możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować (por. powołany wcześniej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19).

Odnosząc powyższe rozważania do ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych, również tych dokonanych uzupełniająco w toku postępowania drugoinstancyjnego, Sąd Najwyższy stwierdza, że ma rację Sąd Apelacyjny jedynie w tym zakresie, w którym uznaje, że stworzenie utworu w rozumieniu przepisów prawa autorskiego nie przesądza o tym, że utwór ten został wykonany w ramach umowy o dzieło. Autorski charakter przedmiotu umowy i możliwość uznania go za utwór w rozumieniu przepisów prawa autorskiego rzeczywiście nie ma bowiem wpływu (zwłaszcza decydującego) na rozróżnianie umów o dzieło od pozostałych umów cywilnoprawnych. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza zatem, że mamy do czynienia z dziełem. Artykuł 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem może być również przedmiot umowy, która nie ma charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza wykonanie jej tylko w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być wprawdzie dziełem w rozumieniu art. 627

k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to natomiast reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w ramach wykonywania stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) lub umowy o świadczenie usług. Dlatego utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi). W konsekwencji, co do zasady, określony wytwór może wprawdzie stanowić przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze i być przedmiotem umowy o dzieło, ale o takiej kwalifikacji decydują dodatkowe kryteria (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2018 r., II UK 262/17, LEX nr 2499800 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 września 2018 r., II UK 235/17, LEX nr 2541897 oraz II UK 236/17, LEX nr 2542308; dnia 22 listopada 2018 r., II UK 362/17, LEX nr 2580537 i z dnia 12 grudnia 2019 r., I UK 303/18, LEX nr 2751794).

Nie ma jednak racji Sąd drugiej instancji, uznając, że umowa zawarta między skarżącą a K. K. nie spełnia kryteriów umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., w związku z czym może być uznana wyłącznie za umowę o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia (art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c.), i z tej przyczyny stanowi tytuł do objęcia K. K. obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Wbrew temu stanowisku, już sama nazwa wytworu (opracowania), który miał być (i został faktycznie) wykonany przez K. K., określony w umowie zawartej przez niego ze skarżącą jako „opis informacji dla zawodu Przewodnik turystyczny górski 511302”, zwany również opracowaniem, wskazuje bowiem wyraźnie, że zamiarem stron tej umowy nie było wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, lecz uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, a ta cecha – co już wyżej zostało podkreślone – jest charakterystyczna nie dla umowy o świadczenie usług, lecz dla umowy o dzieło. Przyjęciu, że chodzi o taki właśnie rodzaj umowy, nie stoi także na przeszkodzie „narzucona” wykonawcy przez skarżącą procedura towarzysząca powstaniu dzieła oraz ściśle określona przez nią w załączniku do umowy metodologia (obie szczegółowo i bardzo obszernie opisane przez Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku). Przeciwnie, zarówno procedura poprzedzająca powstanie ostatecznego kształtu (formy)

przedmiotu umowy oczekiwanego przez skarżącą, jak i określona przez nią metodologia (w tym zgodność z przyjętymi wzorcami dokumentów i wytycznymi, wynikającymi między innymi ze stosownych podręczników) wyraźnie przemawiają za przyjęciem tezy, iż miały one służyć jedynie szczegółowej parametryzacji dzieła pozwalającej na poddanie go sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych i przyjęciu dopiero po dokonaniu kilkustopniowej weryfikacji przeprowadzonej z udziałem ekspertów metodologicznych, recenzentów i ewaluatorów, którzy niejako w imieniu skarżącej dokonywali pod różnym kątem oceny przedstawionego im opracowania. Cały proces powstawania przedmiotu umowy zawierał więc jego szczegółowo określone parametry co do przedmiotu, sposobu działania oraz kryteriów oceny poszczególnych wersji tego przedmiotu aż do uzyskania ostatecznego efektu (rezultatu) w postaci opisu informacji o zawodzie, który został zaakceptowany przez skarżącą. Rezultat pracy autora miał zaś charakter jednorazowy, a jego osiągnięcie musiało nastąpić w ściśle określonych ramach czasowych (w okresie do dnia 30 maja 2018 r.). To autor ponosił też wyłączone ryzyko związane z osiągnięciem tego rezultatu. Tylko jego przyjęcie przez zamawiającego powodowało bowiem wypłatę wynagrodzenia. Nie wystarczało więc staranne wykonanie określonych czynności uwzględniających wymogi procedury i metodologii, ale efekt tych czynności w postaci opracowania zawierającego akceptowany przez skarżącą opis informacji dla zawodu przewodnik górski. Autor był przy tym samodzielny w zakresie dotyczącym przygotowania merytorycznej treści owego opisu informacji o zawodzie (z należytą starannością oraz ze swoją najlepszą wiedzą i kwalifikacjami), nie będąc nawet zobowiązany do dokonania w nim zmian sugerowanych w trakcie tworzenia go, ale wyłącznie do odniesienia się do tych sugestii, które dotyczyły zresztą przede wszystkim procedury i metodologii, a nie merytorycznej zawartości przygotowywanego opracowania. Jak ustalił bowiem Sąd pierwszej instancji, a Sąd Apelacyjny tego ustalenia nie zakwestionował, „zaangażowani do projektu recenzenci i ewaluatorzy sprawdzali jedynie poprawność opracowania pod względem technicznym oraz redakcyjnym”. Samodzielności autora oraz indywidualnego charakteru rezultatu jego pracy (ostatecznie przyjętego przez skarżącą opracowania, a nie czynności towarzyszących jego przygotowaniu), nie podważało też ewentualne uwzględnienie przez niego uwag wniesionych przez

osoby dokonujące oceny projektu i wypracowanie wraz z nimi wspólnego stanowiska. Również ten proces stanowił bowiem etap poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie ewentualnych wad.

Zdaniem Sądu Najwyższego, bez wpływu na powyższą ocenę rodzaju umowy łączącej skarżącą z K. K. było sporządzenie przez niego opisu informacji o zawodzie z drugim ekspertem, skoro uzgodnili oni ze sobą podział pracy, w szczególności zaś to, jaką część opracowania przygotowuje każdy z nich. Opracowanie było więc co prawda ich wspólnym dziełem, ale taki sposób wykonania tego opracowania przewidywała przecież sporna umowa, a nadto obaj wykonali je (jego uzgodnioną część) niezależnie od siebie. Wbrew odmiennemu stanowisku Sądu drugiej instancji, przeciwko uznaniu spornej umowy za umowę o dzieło nie mogło świadczyć również to, że jej przedmiot nie miał charakteru unikatowego, niestandardowego, twórczego i niespotykanego w branży. Takie cechy nie decydują bowiem w żadnym razie o kwalifikacji konkretnej umowy jako umowy o dzieło. Wystarczy bowiem, aby dzieło istniało w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. W orzecnictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest przy tym pogląd, zgodnie z którym przedmiotem umowy o dzieło nie musi być żaden unikatowy wytwór, do wykonania którego niezbędne są jakieś szczególne umiejętności na przykład artystyczne (twórcze), bowiem dziełem może być także stół wykonany na zamówienie, wyremontowany lokal, wyczyszczona odzież czy przepalenie złomu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 11 marca 2020 r., III UK 51/19, LEX nr 2736268 oraz z dnia 2 września 2020 r., I UK 170/19, LEX nr 3062762). Dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy indywidualne cechy umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 3 kwietnia 2019 r., II UK 577/17, LEX nr 2642735 i z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411). Przygotowany przez K. K. opis informacji dla zawodu przewodnik turystyczny, o czym była już mowa, bez wątpienia spełniał zaś te kryteria.

Końcowo Sąd Najwyższy zauważył i to, że za przyjęciem, iż sporna umowa była umową o dzieło, świadczy sposób określenia w niej wynagrodzenia, które miało

charakter ryczałtowy, niezależny od czasu poświęconego na realizację tej umowy oraz ilości, jakości i rodzaju czynności wykonanych w ramach jej realizacji. Tak ustalone wynagrodzenie odnosiło się bowiem wyłącznie do rezultatu czynności wykonanych w celu jego osiągnięcia, a nie poszczególnych czynności składających się na proces jego tworzenia.

Uwzględniając powyższą argumentację, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że ma rację skarżąca, trafnie zarzucając, że zaskarżony wyrok narusza powołane w podstawach zaskarżenia przepisy prawa materialnego, a w szczególności art. 627 i następne k.c., art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c. oraz wymienione tam przepisy ustawy systemowej i ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz biorąc pod uwagę, że powołana w rozpoznawanej skardze kasacyjnej podstawa naruszenia prawa materialnego okazała się uzasadniona, zaś skarżąca sformułowała stosowny wniosek w tym zakresie, a nadto opierając się na podstawie art. 398¹⁶ k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 98 § 1 i 3 w związku z art. 99 k.p.c. oraz § 10 ust. 4 w związku z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.

[SOP]

[a.ł.]